

Bezkompromisowa walka o pokój

mas pracujących całego świata
zakończy się ich zwycięstwem
Przemówienie L. Kruczkowskiego do 20 tys.
uczestników wiecu w Nowym Jorku

NOWY JORK (PAP). Delegat Polski na Konferencji Intelektualistów Amerykańskich Leon Kruczkowski wystąpił z przemówieniem na wiecu, zorganizowanym przez inicjatorów konferencji w Madison Square Garden. Wiec zgromadził około 20 tys. uczestników.

W przemówieniu swym Kruczkowski zaatakował ostro propagandę reakcyjną, skierowaną przeciwko Konferencji i prowadzoną również przez amerykańskie koła oficjalne.

Delegat Polski wezwał zebranych do odrzucenia kłamliwej propagandy, która usiłuje zdyskredytować w USA wszelką inicjatywę obrony pokoju i stwierdził, że bezkompromisowa walka o pokój prowadzona przez masy pracujące całego świata z narodem radzieckim na czele zakończy się ich zwycięstwem.

„Prawda, że pokój i współpraca między różnymi systemami są możliwe — powiedział Kruczkowski — jest jasna dla zwykłych ludzi całego świata. Odrzucają tę prawdę jednak koła, które uważają wojnę za okazję do gromadzenia olbrzymich fortun”.

Kruczkowski zakończył swe wystąpienie zapewnieniem, że narody europejskie stoją w walce o pokój obok przedstawicieli postępowej Ameryki, zgromadzonych na wiecu w Madison Square Garden.

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C D E F

Czwartek 31 marca 1949 r.

Nr 69 (102)

Przemówienie min. Świątkowskiego o reformie sądownictwa

Wymiar sprawiedliwości w Polsce Ludowej realizuje interesy mas pracujących i stoi na straży rewolucyjnej władzy ludowej

59-te posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP

WARSZAWA. Na 59 posiedzeniu Sejmu R. P. najważniejszymi punktami obrad był rządowy projekt zmiany ustawy o zmianie kodeksu postępowania karnego oraz rozprawa nad budżetem na rok 1949. Na posiedzenie przybył rząd z premierem Cyrankiewiczem oraz wicepremierami Zawadzkim i Korzyckim na czele.

Po przyjęciu porządku dziennego wygłosił przemówienie minister Świątkowski.

ki sądowej. Te trudności aparat wymiaru sprawiedliwości wciąż usuwa i przezwycięża.

Wielkie sukcesy demokracji umacniały i pogłębiały w organach wymiaru sprawiedliwości świadomość, że wymiar sprawiedliwości w Polsce Ludowej realizuje interesy mas pracujących, że stoi on na straży rewolucyjnej władzy ludowej.

Na procesie dojrzewania świadomości klasowej aparatu wymiaru sprawiedliwości w sposób istotny zaważył dopływ nowych, świeżych sił ze Szkół Prawniczych. Około 350 absolwentów tych szkół, przedstawiciele klasy robotniczej i pracującego chłopstwa, pracuje w aparacie sądowo-prokuratorskim. Śmiało wysuwają młodych, demokratycznych ludziowych kadr na odpowiedzialne stanowiska w aparacie sądowo-prokuratorskim, przyczynia się do odrodzenia i odnowienia tego aparatu.

Na odpowiedzialnych stanowiskach sędziów i prokuratorów pracuje również obecnie

ponad 200 kobiet, wobec 11 w Polsce przedwrzesniowej.

Najważniejsze cele obecnie projektowanej reformy to: ściślejsze powiązanie organów sądowo-prokuratorskich z masami pracującymi, z innymi organami władzy ludowej, w szczególności z organami Bezpieczeństwa Publicznego i Komisji Specjalnej, przyspieszenie wymiaru sprawiedliwości, usprawnienie postępowania doraźnego, wzmocnienie aparatu sądownictwa dla nieletnich.

Kierując się pozytywnymi wynikami dotychczasowego doświadczenia w pracy lawni-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Wielki dzień hutników

Zapłonął nowy wielki piec wybudowany wyłącznie polskimi siłami

KATOWICE. W dniu 29 bm. dokonano w hucie „Florian”

pierwszego spustu surowki z nowowbudowanego wielkiego pieca, wzniesionego po raz pierwszy w Polsce wyłącznie siłami polskich robotników i konstruktorów. W uroczystości wziął udział bawiący na Śląsku szef kancelarii Prezydenta R. P. minister Mijał w towarzystwie wojewody śląsko-dąbrowskiego inż. Jaszczyka. Po przemówieniach dyrektora Czechowicza i przewodnika pracy ob. Gienzy, min. Mijał dokonał uruchomienia nowowbudowanego obiektu, przecinając symboliczną wstęgę.

Przy dźwiękach hymnu narodowego i „Międzynarodówki” otwarto zawór pieca, z którego popłynęła po raz pierwszy szeroła struga płynnego żelaza. Uroczystość w dniu 29 bm. zamknęła etap półrocznej pracy przy budowie nowego wielkiego pieca. Pierwszy wielki piec wybudowany w Polsce jest dziełem harmonijnego współdziałania 49 hut i zakładów przemysłu państwowego, które współpracowały w wykonaniu poszczególnych elementów konstrukcji.

dowanego obiektu, przecinając symboliczną wstęgę.

Przy dźwiękach hymnu narodowego i „Międzynarodówki” otwarto zawór pieca, z którego popłynęła po raz pierwszy szeroła struga płynnego żelaza.

Uroczystość w dniu 29 bm. zamknęła etap półrocznej pracy przy budowie nowego wielkiego pieca. Pierwszy wielki piec wybudowany w Polsce jest dziełem harmonijnego współdziałania 49 hut i zakładów przemysłu państwowego, które współpracowały w wykonaniu poszczególnych elementów konstrukcji.



Nieładnie Panie Administratorze z Toporowa

Robotnica Krystyna Sokolowska, pracowała przy kopaniu ziemniaków w maj. Toporów pow. Świebodzin. Rządca i administrator obiecali wypłatę po 30 zł za wykopanie 50 kg ziemniaków po ukończeniu robót obniżyli stawkę do... 13 zł. Zarządca Toporowa zapomniał widocznie że skończyły się czasy obszar-

ników, którzy mogli obiecywać a nie dotrzymywać zobowiązań.

Ryba śmierdzi od głowy

Przed kilku dniami dyrektor SPB. w Poznaniu projektował sobie w obecności pracowników — wyjazd służbowy w niedzielę do jednego z miast powiatowych. Rozmawiając z szefem dyrektor powiedział: „musimy wrócić po czwartku do Poznania, jak

wrócimy pół godziny wcześniej, to nie dostaniemy diet”.

Wszystkie wybuchnęli śmiechem — widać w prosty sposób powracając o pół godziny później można zażądać 500 czy 800 zł diet. Ja też się śmiałem, bo wiem, że dzielny dyrektor zna doskonale fakt, że robotnicy wyjeżdżają na wieś bez diet.

Po prostu żart! Do bry dyrektorski żart (m)



Nie chcemy by rozpolitykowany kler wykorzystywał

ambony dla wrogiej Państwu agitacji Masowe wiece w woj. poznańskim

W woj. poznańskim odbywają się w dalszym ciągu wiece i zebrania poświęcone omówieniu oświadczenia Rządu na temat stosunków między Państwem a Kościołem. W gminach i gromadach wiejskich, w fabrykach, miastach powiatowych i Poznaniu robotnicy i chłopci biorą żywy udział w dyskusjach, solidaryzując się całkowicie z tezami wysuniętymi w oświadczeniu. Pełnymi oburzenia słowami piętnują ludzi pracy reakcyjną działalność niektórych księży, przytaczając w swoich wypowiedziach wiele konkretnych wypadków nieodpowiedniego, wrogiego Państwu postępowania części kleru.

W sali Teatru Miejskiego w Ostrowie Wlkp. zgromadziło się ponad 500 osób. Dyskusja nad referatem była bardzo żywa. „Księża wyzyskują często swoje szaty duchowne do wycią-

Ob. Jajkowa wykazała w swoim wystąpieniu całkowitą tolerancję religijną władz państwowych. „Niektórzy księża — powiedziała ona — nie zadowolają się jednak swobodą religijną. Im chodzi o to, aby mogli pod płaszczykiem Kościoła uprawiać antyludową, antypolską politykę, tak jak to już zupełnie otwarcie robi Watykan”. Miedzy innymi: „zabrała również głos bezpartyjna nauczycielka ob. Zemka. „Jako nauczycielka mogę stwierdzić, że w szkołach istnieją wszystkie warunki do swobodnego wykładania religii. Tym bardziej oburzające jest to, że niektórzy księża wykorzystują tę swobodę do siania wśród młodzieży wrogiej Rządowi polityki”.

Masowy wiec odbył się w Strzelcach Kraińskich. Wzięli w nim liczny udział bezpartyjni chłopcy i kobiety, członkowie SL i PSL oraz członkowie PZPR. W dyskusji zabrał m. in. głos ob. Czaj, który powiedział: „Dlaczego niektórzy księża, zajmujący się tak chę-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Robotnik dyrektorem fabryki „Tukan”

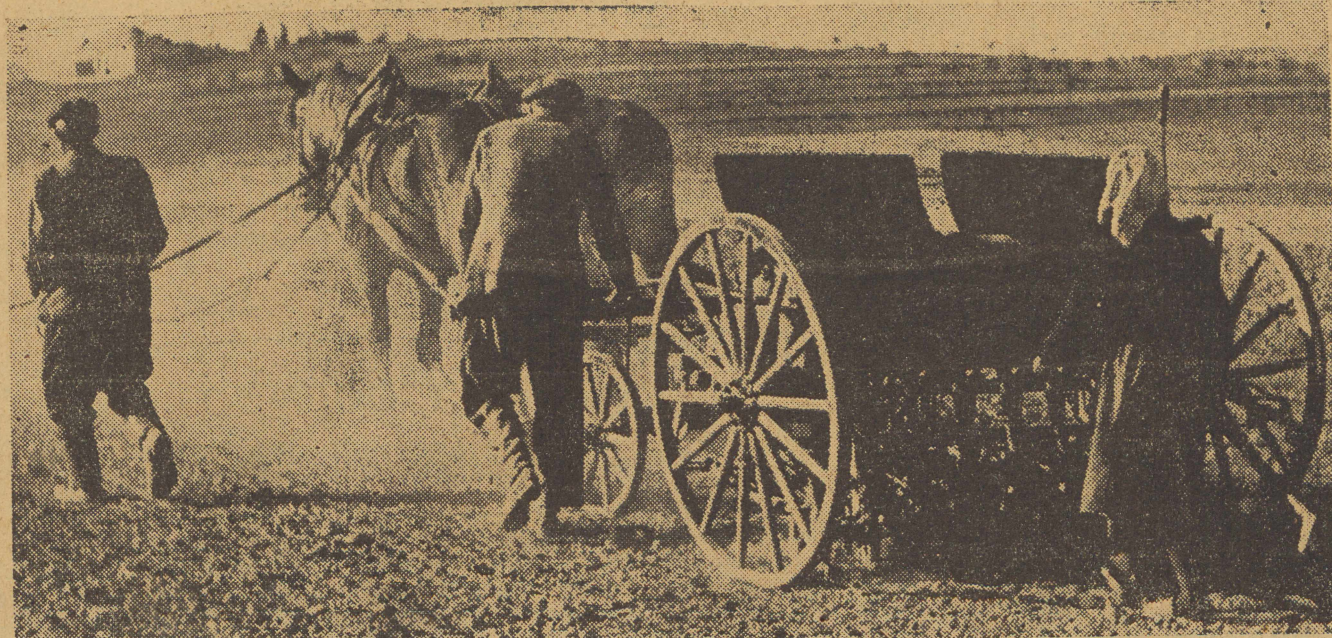
Nasz korespondent fabryczny donosi:
Zarządzeniem Centralnego



Przemysłu Tłuszczowego naczelnym dyrektorem Fabryki Chemicznej „Tukan” został mianowany robotnik tejże fabryki tow. Muzolf.

Tow. Muzolf pracuje w fabryce Tukan od 20 lat, jest aktywnym członkiem Partii i długoletnim członkiem Rady Zakładowej. Nominacja tow. Muzolfa została przyjęta przez personel z wielkim zadowoleniem.

Siew rozpoczął się ...



Chłopi wielkopolscy korzystając z pięknej pogody wiosennej, przystąpili już do akcji siewnej. Uświadomiony obecnie rolnik wie, że tylko wczesny siew dokonany ziarnem doborowym zwiększy produkcję zbóż. Na wszystkie pola ruszyły siewniki, by rzucić w pulchną glebę złote ziarno, które wyda wspaniały plon.

3 tys. ton tłuszczu z importu na święta

WARSZAWA. W związku ze zwiększonym zapotrzebowaniem na tłuszcze konsumcyjne w okresie przedświątecznym firma „Dal-Społem” zakupiła na zlecenie Ministerstwa Handlu Zagranicznego 2.000 ton masła w Holandii, 500 ton smalcu w Danii i 500 ton margaryny w Norwegii.

Wymienione ilości towarowe częściowo już nadeszły do Gdyni reszta zaś nadejdzie w najbliższym czasie, jeszcze przed świętami.

XI ZJAZD KOMSOMOŁU

Pierwsza w szeregach budowniczych socjalizmu pierwsza w walce w obronie ojczyzny kroczy zawsze młodzież komsomolska

MOSKWA (PAP). W dniu 29 marca br. odbyło się w wielkim pałacu kremlowskim uroczyste otwarcie XI zjazdu Komsomolu.

W dniu 28 marca br. przybyli do Moskwy ostatni delegaci na zjazd, w tym 200-osobowa delegacja Komsomolu Ukrainy, delegacja młodzieży komsomolskiej z dalekiej Turkmenui, z obwodu orłowskiego, kurskiego, wołogdzkiego i innych.

Wśród delegatów na zjazd Komsomolu znajdują się młodzi robotnicy stachanowcy i kolchoźnicy, studenci i naukowcy.

Prasa radziecka, nawiązując do ostatniego zjazdu Komsomolu, podkreśla jego wspaniałe osiągnięcia w budownictwie socjalistycznej ojczyzny. W okresie od ostatniego zjazdu do chwili obecnej Komsomol odegrał niezwykle czynną rolę we wszystkich dziedzinach życia ZSRR, a zwłaszcza w ruchu współzawodnictwa pracy i w ruchu stachanowskim. Komsomol objął szefostwo nad budową „drugiego Baku” — nowego zagłębia naftowego między Wołgą a Uralem i skierował 20 tys. komsomolów na budowę nowych zakładów hutniczych.

Przed wojną Komsomol zorganizował szkolenie zawodowe dziewcząt wiejskich i do roku 1939 dał rolnictwu 100 tys. traktorzystek oraz 100 tys. dziewcząt — mechaników kombajnowych. Młodzież komsomolska usilnie pracuje nad swym wykształceniem i podniesieniem kwalifikacji. Już w roku 1941 w szeregach Komsomolu znajdowało się 91 tys. inżynierów, 342 tys. nauczycieli, 21 tys. lekarzy, 20 tys. agronomów.

Najazd hitlerowski przerwał pokojową pracę młodzieży radzieckiej, która stanęła do walki w obronie ojczyzny.

Wśród 11 tys. Bohaterów Związku Radzieckiego — 7 tys. to komsomolcy i wychowankowie Komsomolu. 90 proc. komsomolów Leningradu walczyło na frontach w czasie ostatniej wojny. Komsomolcy i młodzież radziecka stanowią 60 proc. oddziałów partyzanckich. Na

terytorium radzieckim, okupowanym przez Niemców, działało w 1943 r. — 1780 nielegalnych organizacji komsomolskich.

30 kwietnia 1945 r. komsomolcy — żołnierze Michał Wiegorow i Meliton Kontariw zaskoczyli nad niemieckim Reichstagiem w Berlinie Czerwony Sztandar zwycięstwa. Po roz-

biciu hitlerowskich Niemiec, młodzież radziecka stanęła do pracy nad budownictwem pokojowym. 30 rocznicę Rewolucji Październikowej uczciła młodzi radziecka przedterminowym wykonaniem produkcyjnych planów rocznych. Ponad 15 tys. młodych robotników w odpowiedzi na apel przewodniczącej pracy komsomolki Anny Kuźniecovej, osiągnęło i przekroczyło poziom produkcji przewidziany na rok 1940.

WARSZAWA. Z okazji XI Zjazdu Komsomolu komendant główny organizacji „Służba Polsce” — płk. Braniewski przesłał na ręce Prezydium Zjazdu depeszę, w której czytamy m. in.:

W imieniu milionowej rzeszy junaków „Służba Polsce” przesyłam zjazdowi serdeczne życzenia pomyślnych i owocnych obrad.

Młodzież „S. P.” wierzy, że Zjazd będzie dalszym krokiem w marszu do szczęścia ludzkości i trwałego pokoju, w którym przewodzi wszystkim uczciwym ludziom na świecie wasza wielka ojczyzna — kraj zwycięskiego socjalizmu.

Wielka Brytania i Francja skapitulowały przed USA w sprawach niemieckich godząc się na skreślenie 160 fabryk z listy demontażu

MOSKWA (PAP). Korespondent agencji TASS w doniesieniu z Paryża zwraca uwagę na wiadomości, z których wynika, że przedstawiciele USA, Wielkiej Brytanii i Francji gorątkowo poszukują sposobów

zlikwidowania rozbieżności między trzema mocarstwami zachodnimi w sprawach Niemiec.

Na szczególną uwagę — zdaniem korespondenta — zasługują informacje, dotyczące

ostatnich rozmów Bevena z ambasadorem USA Douglasem i ambasadorem Francji — Massigli w kwestii demontażu zakładów przemysłu niemieckiego.

Informacje te wykazują, że kompromis w sprawach niemieckich jest osiągnięty kosztem Wielkiej Brytanii i Francji, które ustępują krok za krokiem pod presją amerykańską. Tak w czasie wspomnianych rozmów, przedstawiciele brytyjski i francuski zgodzili się na skreślenie z listy demontażowej 160 zakładów niemieckich, których rozbiórki do magali się uprzednio.

W ten sposób Wielka Brytania i Francja skapitulowały całkowicie w tej sprawie przed Stanami Zjednoczonymi i zapobiegły prawie w całości projektowi komitetu Humphreya, a który — jak wiadomo — żądał skreślenia z listy demontażowej 187 przedsiębiorstw.



Policja włoska zbrojnie interweniuje przeciwko robotnikom włoskim, potępiającym pakt atlantycki i manifestującym wolę pokoju. Zdjęcie przedstawia ranne robotnika, wynieszonego przez swych towarzyszy z placu, gdzie żandarmi biciem i terrorem „przywrócili porządek”

Bez oszczędzania nie ma rozwoju gospodarczego ani socjalistycznego budownictwa

(Dokończenie z str. 1)

ków, rząd projektuje rozszerzenie udziału czynnika ludowego we wszystkie sprawy sądowne w pierwszej instancji przez sądy okręgowe i sądy apelacyjne.

Reasumując mówca stwierdza, że reforma zacieśni współpracę sądów i prokuratorów z innymi organami władzy ludowej oraz zmobilizuje uwagę na przestępczość szczególnie niebezpiecznej w budowie zrębów socjalizmu.

Z kolei przemawiał poseł Mitura, referując budżet Państwa.

Argentyna azylem dla faszystów

NOWY JORK. (PAP) Korespondent dziennika „New York Times” donosi z Buenos Aires, że do Argentyny przybywają coraz to nowi faszysty; z Europy zachodniej, którzy poszukują schronienia przed wymiarem sprawiedliwości za zbrodnie wojenne.

Ostatnio przybyli do Argentyny wybitni quislingowcy norwescy — Stoeren, Hoeygard, Landmark i inni. Z faszystów włoskich znaleźli się tutaj b. sekretarz partii faszystowskiej Storza oraz b. min. spraw zagranicznych, Grandi,

„Dzięki olbrzymim wysiłkom mas robotniczych i chłopskich — stwierdza mówca — nasze gospodarstwo narodowe szybko rozwija się i rośnie. Wypływająca z głębokiej świadomości pracujących, coraz wydajniejsza praca, pozwala rządowi na przedłożenie tak wysokiego, a jednocześnie zrównoważonego preliminarza budżetowego”.

Sprawozdawca zajmuje się następnie omawianiem strony rozchodowej budżetu.

Na pierwszym miejscu znajdują się wydatki na oświatę i kulturę (ponad 22 proc.). Na drugim miejscu znajdują się wydatki na obronę państwa (18 proc.), znacznie niższe procentowo od przeznaczonych na zbrojenia wydatków krajów kapitalistycznych, które jak USA i Anglia prowadzą imperialistyczną, agresywną politykę. Dalsze pozycje budżetu zajmują: administracja ogólna — 17,7 proc., gospodarka narodowa — 15,7 proc., opieka i zdrowie — 10,5 proc. itd.

Przechodząc do omówienia wpływów — sprawozdawca stwierdza, że podstawę dochodów w 1949 r. stanowią dochody z przedsiębiorstw państwowych, które dostarczają 60 proc. pokrycia wszystkich wydatków budżetowych (łącznie z inwestycjami).

Aparat finansowy — kończy poseł Mitura — musi stać na

straży oszczędnego gospodarowania. Aparat finansowy może i musi powodować, by dynamizm naszej młodej gospodarki szedł równolegle w dwóch kierunkach: wzrostu inwestycji i wzrostu konsumpcji oraz wzrostu oszczędzania. Nie ma bez oszczędzania rozwoju gospodarczego i nie ma bez oszczędzania — socjalistycznego budownictwa.

W dyskusji posłowie klubów poselskich PZPR, SL, SD wypowiedzieli się za przyjęciem budżetu.

Mimo oszczerczej kampanii prasy, radia, mimo wysiłków reakcji, zmierzających do niedopuszczenia do kongresu, konferencja amerykańskich intelektualistów w obronie pokoju doszła do skutku i potrafiła wzbudzić najwyższe zainteresowanie szerokich rzesz amerykańskiego społeczeństwa.

Ludzi, którzy zebrali się na tej konferencji, mimo różnicy wyznań i poglądów, łączy jedna myśl, wspólny cel: zapobieżenie wojnom, utrwalenie pokoju, który otworzyłby przed ludzkością drogę ku lepszemu jasnemu przyszłości.

Wypowiedzi amerykańskich mówców, jak i gości zagranicznych nacechowane były właśnie troską o los ludzkości, której zagraża spisek garstki imperialistów, robiących interesy na maceniu pokoju. Dlatego potępił oni wroga zarówno narodowi amerykańskiemu, jak i innym narodom politykę rządu Stanów Zjednoczonych, który sieje zamięt i nienawiść wśród narodów i wy-

daje miliardy na zbrodnia kampanię zakłócania pokoju.

Oczywiście konferencja wywołała zrozumiałą wściekłość w obozie reakcji amerykańskiej. Postanowiła ona zmobilizować siły, by zdławić głos pokoju, głos, który głęboko zapadnie w serca

Przeciwko podlegaczom wojennym

milionów ludzi i uzbroił ich przeciw jadowi nienawiści, sączonego przez podlegaczy wojennych.

Marnie jednak wypadła ta kampania. Zamiast zapowiedzianej demonstracji 50.000 faszystów, przed siedzibą konferencji zjawili się około 200 osobników, którzy wymachiwali jakimś transparentami i wznosili okrzyki an-

za dolarową kurtyną

Stanisław Napie-wyjazdem do Polski Auriol i Franco będą raz 25 lat pracował w liście, pełnym god-wzajemnie wymieniał dla Francji. Podczas nosi, zwrócił przy-sobie order... okupacji walczył o jej dentowi Republik, Rządowa Francja wolność, za co 2 lata „socjaliście” Auriol. z nalepką „USA” o-przeszedł w Buchen w. swój Krzyż Wo-czywiście nie ma nie walcze. Po Wyzwolen-jenny.

Był jednak działa- W Paryżu widać czai! Idzie przeciw francuskim Krzyżem coraz więcej przedsta w tym samym zaprę Wojennym. wcieli krwawego gu co Franco. Gest Franco z Madrytu, Mocha, podpisującego

Był jednak działa- który w czasie wojny jego wydalenie, mógł czem demokratycz- czekał tylko na oka-więc Napieracz tylko nym a zmarłafizo- zię, aby wzorem Mu-skwitować zwróce-wana Francja nie zno sołnino, zadać jej niem orderu, zadawa-si demokracji. Został stych w pley. Jest lając się uznaniem lu więc wydany. Przed kwestią czasu, kiedy du francuskiego!

Zachowanie pokoju jest obowiązkiem wszystkich narodów Rezolucje Kongresu Intelektualistów

NOWY JORK (PAP). Na zakończenie obrad Konferencji Intelektualistów w obronie pokoju uchwalili jednomyślnie dwie rezolucje.

Pierwsza rezolucja w sprawie walki o pokój, stwierdza m. in.:

„Ludzkość nie chce nowej wojny. Pokój jest konieczny i możliwy. Zachowanie pokoju jest obowiązkiem wszystkich narodów. Jeżeli naród amerykański uświadomi sobie ten ważny obowiązek — będzie mógł również wnieść swój wkład w dzieło pokoju.

Pragniemy utworzyć drogę do łączności między miłującymi pokój narodami wszystkich krajów, w szczególności zaś między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim. Na tym polega cel zwolania obecnej konferencji. Potrafilismy dowiedzieć, że możliwe jest otwarcie tych dróg. Nieudaliśmy się zamiary tych, którzy usiłowali zdyskredytować nasze wysiłki”.

Druga rezolucja dotyczy wolności myśli naukowej.

„Postanowiliśmy użyć całej energii w obronie wolności słowa i sumienia. Wzywamy wszystkich działaczy nauki, kultury i sztuki, by wskazywali drogę wiodącą do pokoju.

Uroczyste przyrzekamy, że wszystkie nasze zdolności oraz całą siłę naszych uczuć i rozum poświecimy sprawie obrony rzeczywistych intere-

Na marginesie

Dwie wizyty

W Waszyngtonie panuje obecnie duże ożywienie: przybywają do tej Mekki awanturników liczni komiwojażerowie mętnych interesów politycznych. A w interesach panuje ruch, bo przecież centrala marszałkowska stała się główną kwatery specjalistów od macenia wody i speców „zimnej wojny”. Pakt atlantycki wzmożył jeszcze bardziej „ruch w interesie”, więc kto może przyrzec się do robienia szumu, śpieszy, by pokłonić się głównym kacykom z Wall Street i linoskoczkom z Departamentu Stanu.

Pan Churchill jest młde wdzianym gościem amerykańskich imperialistów, gdyż w swych mniejszych lub większych przemówieniach głosi „naukę” anglosaskiego „Herrenvolku”, co panowie z Waszyngtonu, przekładając na swój własny język, ujmują w dzisiejsze hasło „America first!” (Ameryka pierwsza). Pan z cygarem nie zapomnił jeszcze na pokładzie „Queen Elisabeth” wyrazić podziękowanie za „wielkie dzieło, którego dla bezpieczeństwa świata dokonują Stany Zjednoczone”. Na bankietach poleje się szampa na wspólnotę anglosaską, za nową oś Londyn — Waszyngton.

Drugi gość, który również przybył do Mekki międzynarodowych aierzystów, burmistrz separatystycznego zarządu niemieckiego zachodnich strzel Berlna, p. Reuter, jest trochę skromniejszy, lecz również pozytywny, gdyż służy Amerykanom do macenia w Berlinie i do rozbijania jedności tego miasta.

I on nie zapomnił o głębokim, służalczym ukłonie w kierunku swych mocodawców, deklarując znowu wdzięczność narodu niemieckiego za most powietrzny, który uważa za „największy cud, jaki widział w życiu”. Należy przypuszczać, że p. Reuter zobaczy więcej takich cudów w Ameryce, np. cudowną fabrykę, w której z SS-manów robi się demokratów”.

(bh)

MASOWE WIECE przeciwko rozpolitykowanemu klerowi

(Dokończenie z str. 1)

polityka nie zwróca wier-nym uwagi na niedwuznacznie polityczny list Papieża, popiera-jący działalność hitlerow-skich rewizjonistów, a godzący w nasze owieczne prawa do Ziemi Zachodnich”. Na tym sa-mym zebraniu przemawiali również na podobny temat o. ob.: Fetkowski, Kawa, Kurański i inni.

Wiec w sali Teatru Ziemi Lubuskiej w Gorzowie zamien-ił się w wielką manifestację społeczeństwa miasta i powia-tu gorzowskiego. Zebrani w licznych wypowiedziach solidaryzowali się całkowicie z o-świadczaniem rządowym. Przemawiali m. in. tow. Karłowski, o. mgr. Grudziński, tow. Ma-dej, tow. Dutkowska, ob. Mach, tow. dr Maria Letki i inni. „Władze kościelne — stwierd-ził tow. Madej — nie wydały dotąd żadnego oficjalnego o-

świadczenia potępiającego zde-cydowanie tych księży, na któ-rych ciąży krew pomordowa-nych bestialsko przez bandy-tów podziemia, najlepszych sy-nów Polski: Ludowej, krew działaczy i budowniczych no-wego ustroju”. „Rozpolityko-wany kler wykorzystuje am-bonę, konfesjonał i katedry w szkołach dla swej wrożej dzia-łalności i destrukcyjnego wpły-wu na wychowanie społeczne młodzieży polskiej” — oświad-czyła tow. Maria Letki.

Wiec zakończył się uchwa-lo-ną jednomyślnie rezolucją, w której zebrani wyrazili całko-witą solidarność z oświadcze-niem Rządu oraz „stepli o-stro tych księży, którzy „zamiast religiją — zajmują się polityczną akcją dywersyjną, skierowaną przeciwko Polsce Ludowej, a przynoszącą ko-żyszy jedyn'e kapitalistom za-chodnim i ich poplecznikom”.

typokojowe, których nikt nie słuchał. Jak niepiśmi więc wynieśli się z „placu boju”.

Druga impreza spaliła również na panewce. Była nią konkurencyjna konferencja działaczy reakcji, którzy z poparciem Departamentu Stanu postanowili „przeciwdziałać” konferencji pokoju. Słusznie nazwał redaktor New York Post tę konferencję „kongresem w obronie wojny”. Niewesoło musi-ły wyglądać jej obrady, skoro dla „dodania ducha”, oraz dla zwiększenia frekwencji, tajna policja amerykańska wydelegowała specjalnych agentów do udziału w naradach.

Nowojorska konferencja wniosła wielki wkład w dzieło obrony pokoju — wzbudziła bowiem czułość narodu amerykańskiego, wskazała źródło działalności podlegaczy wojennych, oraz przedstawiła realną drogę zwalczania tego największego niebezpieczeństwa ludzkości.

L. M.

„Wykonamy plan 3-letni do 30 września!”

Robotnicy „Wiepofany” odpowiadają na apel POZNAŃSKICH KOLEJARZY

Na jednym z ostatnich zebrań Komitetu Fabrycznego PZPR przy Państwowej Fabryce „Wiepofana” postanowiono wykonać 3-letni plan produkcji do 30 września br.

— Będzie to zadanie niełatwe — mówi sekretarz fabrycznej organizacji partyjnej tow. Woźniak, z którym zwiedzamy wielką, wypełnioną zgrzytem kilkudziesięciu obrabiarek halę obróbki mechanicznej. Jednakże dobrze rozpatrzyliśmy nasze możliwości. Zobowiązaliśmy się podjąć — doręczamy.

— Czy pewnoś tą podzielać i inne towarzysze?

— Ręczę Wam — uśmiecha się tow. Woźniak — że nie ma u nas nikogo, kto by wątpił w realność tego zamierzenia. Zresztą... spytajcie o to samych robotników. Otrzymacie informacje „z pierwszego źródła”.

65-letni tow. Michał Fabiś, z którym nawiązujemy rozmowę, jest jednym z najstarszych pracowników Fabryki. Mimo to niewielu koleżanów — ślusarzy potrafi mu dorównać pod względem wydajności pracy. W ubiegłym miesiącu wyrobił on 164% normy.

— Czy wykonamy nasze zobowiązanie? — robotnik zdaje się być nieco zdziwiony tym pytaniem. — Z pewnością wykonamy. Czyż my, robotnicy „Wiepofany” nie dotrzymaliśmy kiedyś słowa?

Zapał nie osłabł...

Zdziwienie starego tokarza jest najzupełniej uzasadnione. Załoga „Wiepofany” — jednej z najwydajniej pracujących fabryk krajowych tego typu — nigdy jeszcze nie sprawiła zawodu, gdy chodziło o przekroczenie planu produkcji. Tow. Fabiś z dumą wspomina zapał, z jakim robotnicy zakładu wykonali zadania podjęte w ramach Czynu Kongresowego.

Ten zapał nie osłabł do dzisiaj. Przeciwnie — jest większy niż kiedykolwiek.

Tokarz mówi prawdę. Słowa jego znajdują pełne potwierdzenie w donosnym, jednostajnym, nie przerywanym się ani na chwilę zgrzyście tokarek, w szybkich, niemal błyskawicznych ruchach obsługujących je robotników.

Jak nas informuje tow. Wo-

źniak, wydajność pracy załogi stale wzrasta. Co miesiąc lista przodowników przekraczających nowe normy wydłuża się o nowe nazwiska. Na czoło robotników, biorących udział we współzawodnictwie wysuwają się formiarsz tow. Wojciech Pyllak (269% normy), tokarz: tow. Stanisław Bączek (159%), tow. Józef Kusik (151%), ob. Zdzisław Magier (136%) i ślusarz Antoni Woźny (166%). Trzeba zaznaczyć, że wielu tokarzy, ślusarzy i formiery zapowiedziało osiągnięcie jeszcze lepszych wyników w najbliższych miesiącach.

— Rywalizacja pomiędzy robotnikami o lepsze wyniki wydajności pracy — to czynnik, który w decydującej mierze przyczyni się do wykonania podjętego przez nas zobowiązania — stwierdza tow. Woźniak.

— Czy do walki o przedterminowe wykonanie planu stanęli tylko towarzysze partyjni?

— Bynajmniej. Komitet Fabryczny wyszedł z inicjatywą a podjęła ją cała załoga, a więc i bezpartyjni.

Jak można wnosić z wypowiedzi robotników, szczególną uwagę przywiązuje się w „Wiepofanie” do sprawnego przeprowadzenia akcji oszczędnościowej. W planie, który przewiduje zaoszczędzenie w tym roku 8 milionów zł, uwzględniono wszystkie możliwości. Wiele z nich wykorzystano w praktyce codziennej pracy w fabryce.

Przeprowadzone oszczędności

— Położyliśmy kres marnotrawstwu energii elektrycznej, którego wypadki zdarzały się u nas niegdyś dość często. Lampy, znajdujące się przy maszynach pała się tylko wtedy, gdy jest to konieczne. Do minimum zmniejszono się zużycie wody. Robotnicy wykazują coraz to więcej ostrożności przy używaniu precyzyjnych i drogiej narzędzi. „Martwe biegi” maszyn zdarzają się coraz rzadziej. Odlewy wykonywane są coraz staranniej, dokładniej. Procent braków maleje niemal z każdym dniem.

Ulepszenia techniczne

Szczególny nacisk położono w „Wiepofanie” na wprowadzenie ulepszeń technicznych do-

konanych przez robotników. I tak zastosowano niedawno udoskonalony model łoża i skrzynki rdzeniowej, co przyniesie fabryce 78 tys. zł oszczędności rocznie. Autorem pomysłu jest pracownik modelarni tow. Stefan Morawski. Niemniej korzyści uzyska „Wiepofana” przez zastosowanie specjalnego urządzenia przy wytwarzaniu wykonanego według pomysłu tow. Andrzeja Tomczaka. Urządzenie to usprawnia i przyspiesza obróbkę płaszczyzn głowic, umożliwiając tym samym zaoszczędzenie 85 tys. zł rocznie.

Trudno byłoby wymienić wszystkie ulepszenia, jakimi może się poszczycić „Wiepofana”. Dwa wyżej podane stanowią tylko skromny ułamek wkładu robotników — racjonalizatorów w wielkie dzieło ulepszenia urządzeń technicznych zakładu.

— Zrobiliśmy dużo — stwierdza jeden z najbardziej znanych na terenie fabryki racjonalizatorów tow. Tomczak, — Ale nie poprzestaniemy na tym.

Z dalszej rozmowy dowiadujemy się, że tow. Tomczak przystąpił już do opracowywania projektu nowego udoskonalenia, którego zastosowanie przyspieszy znacznie proces wykonania głowicy. Tokarz zamierza zgłosić swe ulepszenie Komisji Oszczędnościowej w drugim kwartale bież. roku.

— No i co? — pyta ciekawie sekretarz organizacji partyjnej, gdy w chwilę potem opuszczamy gwarą, tętniącą wytężoną pracą halę fabryki. — Obejrzelście nasz zakład, rozmawialiście z ludźmi. Chyba po tym co widzieliście i słyszeliście nie wątpicie, że wykonamy plan na 3 miesiące przed terminem?

Nie. Nie może być wątpiwości. Robotnicy „Wiepofany” nie zawiodą. (w)

Chłopi z powiatu poznańskiego mówią o pokoju

My, chłopie wiemy dobrze — mówi prezes koła ZSCh w gminie Swarzędz ob. Józef Konieczny — że pakt atlantycki skierowany jest przeciwko wolności i niepodległości wszystkich państw europejskich. Głosi on bowiem prawo do zbrojnej interwencji w każdym kraju celem zdławienia klasy chłopskiej i robotniczej oraz ruchów demokratycznych, podobnie jak to się dzieje obecnie w Grecji. Naszym dążeniem jest pokój i na zamknięcie pokoju ze strony Anglosasów odpowiadamy wzmożoną pracą nad ulepszeniem i zmechanizowaniem chłopskich gospodarstw rolnych.

Parcelanci Franciszek Dziarski i Stefan Skrzypczak z grom. Kruszwonia w pow. poznańskim mówią:

„Naszą odpowiedzią na szerzenie niepokoju amerykańskich podżegaczy wojennych i wprowadzenie agresywnego paktu atlantyckiego, będzie dolożenie jeszcze większych starań nad podniesieniem z hektara wydajności zbóż chlebowych, roślin oleistych i okopowych. Naszą bronią w walce o pokój, to podniesienie stanu pogłowia żywcia, podniesienia mleczności krów i przyspieszenia tuczu trzody chlewnej i żywcia opasowego.

Gdy oni, wrogowie demokracji, pracują nad szerzeniem propagandy wojennej, by nową wojną zniszczyć wzrastające siły demokratyczne świata, to my chłopie wielkopolscy przeciwstawiamy się wrogim dążeniom niezgodnym ze stanowiskiem wszystkich ludzi pracy na całym świecie, odpowiadamy wydatną pracą nad przyspieszeniem socjalizacji naszej wsi przez zakładanie spółdzielni i popularyzację oświaty wśród chłopów na wsi. Uważamy, że tylko w ten sposób przyczynimy się do ustalenia trwałego pokoju.

Akces Polskiego Zw. Zachodniego do Światowego Kongresu Pokoju

Polski Związek Zachodni, organizacja społeczna, działająca dla dobra odbudowy i pokojowego rozwoju polskich Ziemi Zachodnich nad Odrą i Nysą Łużycką — gratuluje pokojowi, wita z najwyższą radością inicjatywę zwołania Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju.

Polski Związek Zachodni wierzy głęboko, że knowania podżegaczy wojennych i ich europejskich satelitów skończą się sromotną klęską wobec nieugiętej polityki pokojowej Związku Radzieckiego, przodującej siły pokojowej w świecie, wobec zdecydowanej woli i postawy narodów młujących pokój i milionów ludzi pracy na całym świecie.

Światowy Kongres Zwolenników Pokoju stanie się potężnym bodźcem do dalszej walki o pokój dla milionów prostych ludzi na całym świecie i zarazem jeszcze jednym dobitnym ostrzeżeniem dla tych wszystkich, którzy przekładają swoje klasowe interesy, niosące zniszczenie i śmierć, nad odbudowę i pokój świata.

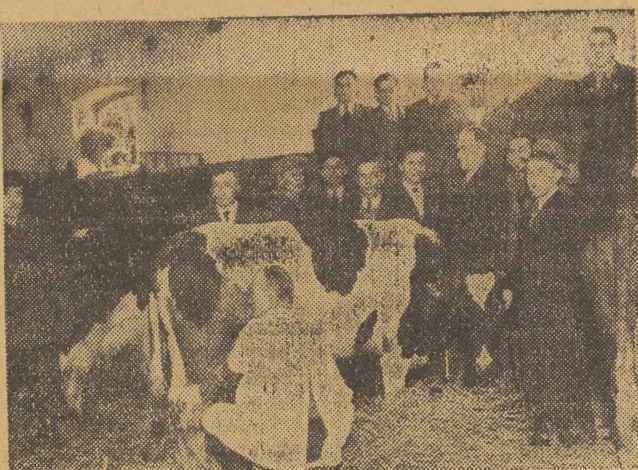
Polski Związek Zachodni solidaryzuje się w pełni z idea Światowego Kongresu Pokoju i zgłasza akces do Kongresu.

Niech żyje trwały i sprawiedliwy pokój!

Niech żyją obrońcy pokoju — nieugięci bojownicy o sprawiedliwość i pokój świata!

W Krajowej Radzie Obrońców Pokoju, która odbyła się ostatnio w Warszawie z ramienia Polskiego Związku Zachodniego uczestniczyli członkowie Zarządu Głównego PZZ: dyr. Leopold Gluck, dr Bronisław Thomas i Generalny Sekretarz PZZ dr Czesław Pilichowski.

I udoju trzeba się uczyć



W gromadzie Edwardowo pod Poznaniem, zakończono 1 miesięczny kurs dla instruktorów rolnych. Na 71 uczestników 12 instruktorów ukończyło kurs z wynikiem bardzo dobrym, 50 z wynikiem dobrym, i 9 z dostatecznym. Kursiści zapoznali się z bież. zagadnieniami społecznymi i politycznymi oraz przeszli praktyczne przeszkolenie fachowe we wszystkich dziedzinach rolnictwa. Jak widać na zdjęciu w przeszkoleniu nie pominięto praktycznej nauki dojenia krów.

Pod pozorami opieki wykorzystuje się kobiety w Zakładzie SS Pasterek na Winiarach

Przy ul. Obornickiej 148 na Winiarach istnieje prowadzony przez SS Pasterkę żeński zakład opiekuńczy. Skupia on kilkadziesiąt kobiet „upadłych” (jak mówią siostry) i ma je przysposabiać do normalnego życia w społeczeństwie. Jednak przysposabianie i praca w zakładzie prowadzona jest metodą wybitnie średniowiecznymi. Zakonnice podzieliły swe podopieczne na 2 kategorie: „wychowanki” tzn. te, które przebywają już dłuższy czas w zakładzie i „nowe”. Kobiety przebywają razem, jednak są zupełnie inaczej traktowane. Metoda mawiania im, że nie mogą nigdy stać się pełnowartościowymi członkami społeczeństwa, jest podstawowym założeniem wychowawczym. Dziwnym się jednak wydaje, że „wychowanki” pełnią rolę „stug” zakonnic, w zakładzie mają więcej swobody

i są lepiej traktowane. Podopieczne natomiast obłudnie tłumaczone przez siostry, że nigdy nie potrafią „zmyć przeszłych win” i nie mogą „odkupić swych grzechów” spadły do najniższej roli maszyn rolnych i kobiet skazanych już tylko na wegetację w odseparowaniu od reszty społeczeństwa.

Zatrudniane są one w zakładowej introligatorni, pralni, szwalni i hafciarni. Za swą pracę nie otrzymują żadnego wynagrodzenia. Rzeczą charakterystyczną jest także to, że siostry prowadzą osobno kuchnię dla siebie i osobno dla swych podopiecznych. Wyższe wienie jest „zupełnie różne”. Do zajęć w zakładzie należy praca, która zajmuje 9—10 godzin dziennie (praca przy warzywniaku, sprzątanie i szorowanie podłogi itd.

Zaznaczyć przy tym należy, że w zakładzie nie istnieją żadne kursy z zakresu szkoły podstawowej, pomimo tego, że pewna część kobiet jest półanalfaberkami. Kobiety żyjące w izolowaniu nie mają pojęcia o przemianach politycznych i gospodarczych w Polsce Ludowej. Doskonale za to są poinformowane, o tym, że nie należy czytać „czerwonych gazet” (te zresztą ukazują się tylko w świetlicy na czas inspekcji) i o tym, że to wszystko, o czym pisze się obecnie w prasie jest kłamstwem. Takie są metody wychowawcze w zakładzie.

Podaliśmy fakty — komentarze zbędne. Wydaje nam się, że czas już wielki, by wejrzenie w stosunki panujące w zakładzie SS Pasterek. Wojew. Rada Narodowa oraz Liga Kobiet koniecznie muszą zainteresować się tą sprawą.

Dobrze zorganizowani parcelanci z gromady Kruszwonia rozpoczęli wiosenną akcję siewną

Na obszernej podwórzu gromady Kruszwonia w pow. poznańskim, kilku parcelantów zaprzęga konie do wozów, inni ładowali brzozy i ziarno do siewu. Przy dużym 3-metrowym siewniku stał parcelant Franciszek Dziarski (sekretarz grom. koła PZPR) i Józef Konieczny (prezes grom. koła ZSCh) majstrując zawzięcie przy trybach maszyny.

— Widać, że przygotowujecie się na całą parę do siewu — zagadujemy stojących chłopów.

— Małe sprostowanie odpowiadają tow. Dziarski, przygotowani byliśmy już przed miesiącem, a dziś rozpoczynamy sianie owsa. Wczoraj skończyliśmy wysiew marchwi, więc przedstawiamy siewnik na siew owsa. Dobry gospodarz nie powinien nigdy przygotować się do pracy w ostatniej chwili — dodał prezes Konieczny, bo niedbale przygotowana akcja zawsze „nawali”.

— Powiedzieć mi na ile dni przewidujecie siew?

Tow. Dziarski sięgnął do kieszeni, wyjął notes, poczym odpowiedział — do 4 kwietnia, a po tym przystępujemy do sadzenia ziemniaków.

Wzorowa gromada

Gromada Kruszwonia składa się z 18 parcelantów (byłych robotników folwarcznych) posiadających działki o przeciętnej wielkości 9 ha. Gospodarzą się wzorowo i są dobrze zorganizowanymi. Przeważnie część maszyn

rolniczych należy do wspólnej własności.

Wszystkie prace wykonują według ustalonego planu. W akcji siewnej pracują 3 siewniki, które przeznaczone są parcelantom podług ustalonej poprzednio listy nazwisk. Duże siewniki, wymagają również zwiększonego zaprzęgu do 4 koni. Ponieważ żaden z parcelantów nie posiada tak dużej ilości siły pociągowej, do siewnika, w ramach pomocy sąsiedzkiej doprzęgają inni parcelanci swe konie. Ażeby i tu akcja pomocy działała sprawnie, siłę pociagową oddaje się według ustalonego poprzednio planu. Każdorazowe plany ustalane są na wspólnym zebraniu gromadzkim.

Prezes Józef Konieczny opowiadał nam o dobrych wynikach osiągniętych w roku ubiegłym w uprawie zbóż. — Nasz przeciętny zbiór — mówi prezes, z 1 ha żyta przynosił 25 q, owsa — 30 q, pszenicy — 20 q, a buraków cukrowych — 200 q.

— Co wpłynęło na zwiększenie wydajności pól?

— Dobra uprawa ziemi — rozumie się, dobre nawożenie. Chowamy sporo żywego inwentarza, więc mamy dużo obornika. W tym roku każdy z nas zaopatrył się w dostateczną ilość nawozów sztucznych, toteż będziemy dążyć, aby wydajność pól z hektara w stosunku do roku ubiegłego podnieść o 30 proc. Każdego parcelanta posiada kilka przym kompostowych, którymi nawozi pastwiska.

Ekipy robotników fabrycznych pomogły usprawnić zasiewy

Posłaliśmy pod szopę zapecha naszymi. — O, widząc ten siewnik? Dawnej stały „gruchot” a dziś wygląda jak nowy — mówił prezes. Jego przebudowę zawdzięcza ekipie robotników Państwowej Fabryki Ogniw i Baterii z Poznania. Sprawne przeprowadzenie zasiewów, zawdzięczać będziemy w dużej mierze naszym towarzysom-robotnikom z m.asta. O, ta sieczkarnia młocarnia, też wyremontowane. Naprawy tych maszyn dokonał Cegielszczacy, którzy przyczynili się również do usprawnienia naszych gospodarstw.

— Długi sznur chłopskich wozów, a za nimi trzy siewniki ruszyły w pole, by rzucić w pulchną glebę złote zarno, które wyda wspaniały plon.

A. Bączkowski

79 tysięcy złotych oszczędności PRZEZ WYKORZYSTANIE PARY DO OGRZEWANIA BIUR w Fabryce Tektury w Krempie

W Państwowej Fabryce Tektury w Krempie istnieje urządzenie do centralnego ogrzewania, które jednak do tej pory jest nieuruchomione, a to ze względu na brak wykwalifikowanej obsługi i koszt naprawy.

Już w 1947 roku b. kierownik techniczny ob. Kliczkowski proponował kierownikowi fabryki tow. Rakowskiemu wykorzystanie gorącej pary z wytwórni do ogrzewania pomieszczeń biurowych.

Cała rzecz polega na tym, aby z maszyny papierniczej przeprowadzić dodatkowe rury do biur.

Projekt tow. Rakowski odrzucił, uważając go za zbyt kosztowny.

W październiku ub. roku ob. Mejza i Gryca ponownie zwrócili się z prośbą o wykorzystanie pary do ogrzewania, lecz stanowisko tow. Rakowskiego było w dalszym ciągu nieustępliwe. Tow. Rakowski jednocześnie jest komisarzem oszczędnościowym.

Kiedy w styczniu br. w biurach zrobiło się tak chłodno, że urzędnicy nie mogli pracować, obaj projektodawcy korzystając z nieobecności tow. Rakowskiego systemem gospodarczym przeprowadzili rury oraz wykorzystali parę do ogrzewania biur i to przy niewielkim nakładzie kosztów i robocizny.

Sam węgiel do ogrzewania biur przez 6 miesięcy kosztuje 79.000 zł nie wliczając ob-

slugi, transportu itd. Natomiast para jest za darmo.

Tow. Rakowski powrócił do ciepłego biura. Jest z siebie zadowolony i obecnie uważa, że należy mu się premia

oszczędnościowa za to, że przez okres dwu lat przeciwstawiał się przeprowadzeniu rur do ogrzewania.

Ciekawe jak Zjednoczenie Przemysłu Papierniczego w Poznaniu ustosunkuje się do tej sprawy: komu właściwie przysła premię?

Gorzów i Sulęcín przodują w akcji kontraktowania i skupu trzody chlewnej

Kontraktowanie trzody chlewnej rozwija się na Ziemi Lubuskiej bardzo pomyślnie. W przeciągu sześciu tygodni w wykonaniu ogólnego planu, małorolni chłopcy zakontraktowali około 14.000 sztuk trzody. W powiecie gorzowskim, do dnia 20. III. br. zakontraktowano 2.306 sztuk, a w powiecie sulęcińskim 1.445, co przestawia wykonanie planu okresowego w ca 75 proc.

Najslabiej akcja ta rozwija się w pow. rzepińskim, gdzie plan kontraktowania trzody chlewnej wykonano dopiero w 32 proc. i w pow. krosińskim, gdzie osiągnięto zaledwie 15 proc. planu.

Powiat sulęciński i gorzowski mają najlepiej zorganizowane spedry trzody. W ubiegłym czwartku w gm. Krzeszyc w pow. sulęcińskim, od

wczesnego ranka, przy dobrej pogodzie, spędzono i zwieziono imponującą ilość żywcia. Wybrano punkt położony centralnie niedaleko spółdzielni gminnej „S.Ch.” zainstalowano wagę i zorganizowano pracę tak, że 41 sztuk zakwalifikowano i przyjęto w przeciągu niecałych trzech godzin. Chłopi wyrażali się z uznaniem o pracy tow. Siwka, kierownika Gminnej Spółdzielni „S.Ch.” w Krzeszycach. Prezes Okręgowej Spółdzielni Skupu Żywcia tow. Czarnyszewicz stwierdził, że sped krzeszyski mógłby być wzorem dla wielu gmin.

Chłopi zarzucili już dawno zwyczaj sprzedawania trzody na oko i obecnie bez targów, z całym zaufaniem oddają swój towar po cenach przewidzianych cennikiem pań-

Park w Zielonej Górze przy ulicy Gen. Stalina powinien być udostępniony dla mieszkańców miasta

Wiosna nadeszła po kilku tygodniach nieprzyjemnej pogody. Słońce załaziło Zieloną Górę szczytami złotymi promieniami. Pryncypalne ulice zaroily się od kobiet z dziećmi w wózkach, zażywających spacerów i wiosennego powietrza.

Ulubionym miejscem spacerów matek w Zielonej Górze

jest nader szeroka ulica imieniem Generalissimusa Stalina. W słoneczne popołudnie ciągnie tu bez przerwy karawana wózków. Na całej długości tej ulicy nie ma ani jednego mlecza, gdzieby matki mogły spocząć, ewentualnie, gdzieby się dzieci mogły zabawić pod opieką matek.

Przy numerze 14 tejże ulicy, położony jest duży ogród otoczony pięknym ozdobnym parkanem. W ogrodzie tym rosną tylko krzewy, drzewa liściaste i iglaste. Jest to raczej park.

Z parku tego korzysta tylko tych kilku lokatorów zamieszkujących ten budynek.

Gdyby tak uprzyściplnić park spacerującym matkom i dzieciom, korzystałoby z niego codziennie kilkadziesiąt osób.

Rozwiązanie tego zagadnienia jest proste! W środku parku zbudować również ozdobną bramę, wyciszyć teren parku ustawiać skrzyżnie z białym piaskiem, ustawiać kilkanaście ławek ogrodowych i... gotowe.

Na wszystkie te rzeczy nie potrzeba kredytów. Można to zrobić we własnym zakresie przy warsztatach miejskich. Będzie to więc połączone z małymi wydatkami, a olbrzymim pożytkiem dla społeczeństwa.

Sądymy, że ob. wiceprezydent Wielgosz — wielki miłośnik zieleni i parków zajmie się szczególnie pieczołowicie tą sprawą i w najbliższym czasie udostępni nowy park spacerującym matkom. (Sw)

Gromady Janczewo i Baczyna dbają o zabezpieczenie drobiu przed pomorem

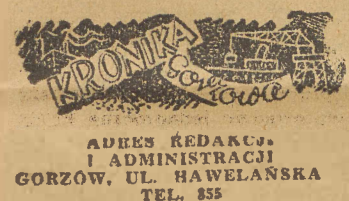
Na terenie pow. gorzowskiego rozpoczęto na dużą skalę szczepienia ochronne drobiu. W okresie dwóch tygodni zaszczepiono 4.113 sztuk. Najlepiej przygotowały te akcje gromady Janczewo i Baczyna, w których rolnicy zrozumieli, że jedynie przez szczepienia mogą zabezpieczyć drób przed rozszerzającym się pomorem.

Akcja ta napotyka jednak na trudności ze strony tych rolników, którzy dla zachowania pozorów, szczepia tylko

część drobiu, dezorganizując tym całą akcję. Dalej, w niektórych gromadach, jak np. w Wieprzycach nie zamknięto drobiu w dzień przyjazdu instruktora hodowlanego, skutkiem czego tylko część drobiu poddano szczepieniu, a reszta jak się później okazało, uległa pomorowi.

Celem usprawnienia całej akcji odbył się jednodniowy kurs szczepienia drobiu dla gromadzkich przodowników weterynaryjnych i rolników zainteresowanych.

Walka o utrzymanie pogłowia drobiu, jest częścią walki o mięso i dlatego w interesie całego społeczeństwa leży dobre przeprowadzenie szczepień ochronnych przeciwko pomorowi drobiu. (el)



Ważne telefony: — Straż Pożarna — 08, Milicja Obywatelska — 555 i 666, Urząd Bezpieczeństwa — 307 i 308, Apteki — 900 i 853, Szpital Miejski — 562, Karetka do przewożenia chorych i Pogotowie nocnego Ubezpieczalni Społecznej — 501.

ZMIANA NAZWISKA
Komendant Powiatowy M. O. Stefan Hoffman uzyskał zezwolenie na zmianę nazwiska na Stefan Hofmański. (Kr)

POPIS UCZNIÓW
MIEJSKIEJ SZKOŁY MUZYCZNEJ
W ubiegłą niedzielę odbył się trzeci z kolei przegląd pracy Miejskiej Szkoły Muzycznej. W przeglądzie brała udział I, II, III klasa Szkoły Zawodowej i umiarkowanej, oraz rodzice uczniów. Młodzieńcy wykonywali z klasą fortepianu skrzypiec i śpiewu wykazali duże postępy. (el)

CHÓR JURANDA W GORZOWIE
W dniu 30 bm. o godz. 20, w sali Teatru Miejskiego wystąpił popularny chór Juranda, z nowym programem. W kwartecie brali udział: R. Chomici, E. Nader, O. Brakowski i J. Zubik. Utwory na akordeonie wykonała H. Wiórkowska — Jurandowa, przy fortepianie Jurand. (el)

REPERTUAR KIN

ZIEMI LUBUSKIEJ

DREZDEŃKO — „Polonia” — „Sępy”
GORZÓW — „Capitol” — „Podejrzenie”
GORZÓW — „Słońce” — „Symfonia pastorałna”
GUBIN — „Pionier” — „Okoliczności lagodzące”
KROSNO — „Lubuskie” — „Niebo czy piekło”
KRZYŻ — „Polonia” — „Aleksander Newski”
KUROWO STARE — „Jutrzenka” — „Na morskim szlaku”
LUBSKO — „Patriot” — „Dziewczę z północy”
MIEDZYRZECZ — „Świt” — „Pieśń tajni”
SLUBICE — „Piast” — „Rodzina Froment”
STRZELCE KRAJEŃSKIE — „Osadnik” — „Wilki morskie”
SULECIN — „Lech” — „Statek pułapka” — „Wilki morskie”
ŚWIEBODZIN — „Rialto” — „Narzeczona z Turkmenii”
TRZCIANKA — „Corso” — „As wywiadu”
WITNICA — „Kometa” — „Pościg”
WSCHOWA — „Hel” — „Olag XXVII”
ZIELONA GÓRA — „Nysa” — „Niecierpliwość serca”

Warszawscy artyści wśród robotników Państwowej Lubuskiej Wytwórni Win w Zielonej Górze

Nasz korespondent fabryczny z terenu Wytwórni Win tow. **WOJCIECHOWICZOWNA**, donosi:

W Zielonej Górze gościła grupa artystów warszawskich i między innymi zawiąta ona także do Lubuskiej Wytwórni Win. Byli to znani artyści jak Ksenia Grey, Felicja Daniszewska, Jerzy Gólfert, Antoni Jaksztas, Zofia Zalewska.

Zespół przybył w godzinach obiadowych do świetlicy Wy-

Dwie ofiary nieostrożności przy rozbiorce murów w Gorzowie

Przy odgruzowywaniu spalonych domów zachodzi zawsze możliwość zaważenia się zwierzchnością murów, co naraża pracowników, zajętych przy rozbiorce na utratę życia, a w najgorszym razie na kalectwo. Dotychczas dzięki dobrej zorganizowanej pracy wypadki tego rodzaju nie miały miejsca w Gorzowie. Wypadek, który zdarzył się w ub. piątek przy ul. W. Wasilewskiej, spowodowany raczej brakiem ostrożności ze strony pracowników, którzy chcąc przyspieszyć pracę, nie zastosowali się ściśle do wskazań majstra.

Ofiarą wypadku padli ob. ob. Antoni Karasiewicz, który poniósł śmierć na miejscu, oraz Adam Jadulewicz doznał ogólnych obrażeń ciała, jednakże życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo.

W związku z projektowaną na szeroką skalę akcją odgruzowywania miasta, pracownicy zatrudnieni przy rozbiorce powinni we własnym zakresie stosować się ściśle do wskazań kierowników firm, prowadzących prace. (Kr)

Przykład godny naśladowania

SOK-iści opodatkowali się dodatkowo na „Wspólny Dom”

Nasz korespondent zakładowy z terenu PKP donosi:

Kolejarze zielonogórscy, za-

aktywnego udziału w życiu społecznym i politycznym, a zwłaszcza kulturalnym wysunęli się również na czoło w akcji dodatkowych ofiar na budowę „Wspólnego Domu”.

Na odbytym zebraniu koła SOK przy Kolejowym Komitecie PZPR, wysunął wniosek tow. Franciszek Woźniak, proponując dobrowolne i dodatkowe opodatkowanie się na budowę „Wspólnego Domu”.

Po ożywionej dyskusji zebrani sokiści uchwalili podwyższyć dotychczasową kwotę zadeklarowaną o 300 zł na poszczególnego członka koła. W sumie daje to 4800 zł.

Należy się spodziewać, że za przykładem koła sokistów pójdą inne koła kolejowe PZPR.

ZIEMIA LUBUSKA funduje sztandar jednostce wojskowej w Sulechowie

Spółdzielczość Ziemi Lubuskiej dla podkreślenia łączności z Polską Armią Ludową postanowiła ufundować jednostce wojskowej w Sulechowie sztandar. Uroczystość odsłonięcia i wręczenia sztandaru odbędzie się w dniu 8 maja br.

W związku z tym odbyło się w sali posiedzeń Miejskiej Rady Narodowej w Zielonej Górze drugie z kolei zebranie organizacyjne z przewodniczącym PRN tow. Cichaczem na czele przy współudziale miejscowych Rad Zakładowych oraz przedstawicieli zakładów pracy. W czasie zebrania dokonano wyboru sekcji wykonawczej.

Zmiany granic powiatów ZIEMI LUBUSKIEJ

Zarządzeniem Władz Administracyjnych granice powiatu zielonogórskiego uległy zmianie. Obszar zwiększył się o 110 000 ha.

Z powiatu zielonogórskiego odpada całkowicie gmina Kolsko oraz gromady: Karszyn i Sietczyn z gminy Bojadło na rzecz powiatu wolsztyńskiego.

W zamian za to dołączono: Z powiatu Świebodzin: całą gminę wiejską Cigacice, gminę wiejską Sulechów, oraz gromady: Głogusz, Kalsk, Kije, Laskowo, Lechów, Masów, Szabliska, Brzeziny, Klempsk, Kol-

esin, Krężole, Kruszyna, Łęgowo, Obłotna, Okunin, Buków, Przysiebnice, Borek, Ostrzyce, Podgórz, Polanka, Radowice i Trzebiechów.

Z powiatu Wolsztyn: dołączono do gromady Kramsko Stare z gminy Babimost.

Z powiatu Krosno: całą gminę wiejską Nietkowice.

Zmiana granic powiatu, a tym samym zwiększenie obszaru była już od dawna pożądaną z uwagi na dobro gospodarki samorządowej i stworzenie odpowiedniej bazy zaopatrzenia dla tak poważnego ośrodka przemysłowego, jakim jest Zielona Góra. (Sw)

Ośrodek Maszynowy w gminie Lubiszyn otrzymał warsztaty mechan.

Uchwałą Powiatowej Rady Narodowej w Gorzowie Wlkp., warsztaty mechaniczne (ślusarsko - stolarskie) w gminie Lubiszyn, przekazano tamtejszej Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, dla Ośrodka Maszynowego.

Dzięki otrzymaniu warsztatów mechanicznych Ośrodek Maszynowy w Lubiszynie wysunął się na jedno z czołowych miejsc w powiecie. (Kr)



Dyżur pełni — Szpital Miejski tel. 16-81,2
Ważniejsze nr-y telefonów
Milicja Obywatelska: 104 i 144.
Szpital Powiatowy: 125 i 854.
PKK.: 489.
Karetka Pogotowia Ubezpieczalni Społecznej: 873.
Straż Pożarna: 149.
Telefon Powiatowego Komitetu Przeciwpowodziowego 272 wzgl. 109.

NOWY ZARZĄD LIGI KOBIET

W celu uaktywnienia Koła Ligi Kobiet przy Dyrekcji Lasów Państwowych w obecności przewodniczącej ZPLK tow. Siepiakowej przeprowadzono reorganizację koła. W skład nowego zarządu weszły ob. ob. Witykowska — jako przewodnicząca, Knieździńska — wiceprzewodnicząca, Sulisławska — sekretarka, Mściwojska — skarbnik.

ZMIANA KIEROWNIKA SZKOŁY W ŁUGACH

Dotychczasowego kierownika szkoły podstawowej w Ługach tow. Tadeusza Buśko przeniesiono do zielonogórskiego Inspektoratu Szkolnego na stanowisko inspektora oświaty dla analfabetów na powiat zielonogórski. Stanowisko kierownika szkoły w Ługach objęła Izabela Buśko.

WALNE ZEBRANIE ORGANIZACJI ZMP PRZY „WAGMO”

W dniu 29. III. w sali zebrań Zaodrzańskich Zakładów Budowy Mostów i Wagonów odbyło się walne zebranie członków koła ZMP przy „Wagmo”. Przedstawiciel ZMP zapoznał wszystkich zebranych w obszernym referacie z celami i zadaniami ZMP na rok bieżący.

WYBORY DO WŁADZ ZZZ

W dniu 30 bm. odbyło się w sali Teatru Miejskiego walne zebranie członków ZZZ w celu wyboru nowego zarządu oddziału na okres dwuletniej kadencji.

TURNIEJ SZACHOWY

W świetlicy „Wagmo” przy ul. Gen. Stalina odbyło się rewanżowe spotkanie szachowe między Sekcją Szachową „Wagmo” a „Zielonogórskim Klubem Szachowym”. W spotkaniu zwyciężył Zielonogórski Klub Szachowy w stosunku 8:5.

W STANIE NIETRZEŻYMYM USIŁOWAŁ POPEŁNIĆ SAMOBÓJSTWO

Ob. Zygmunt Staś z ul. Zielonej 2, po wypiciu nadmiernej ilości wódki, usiłował popełnić samobójstwo. W tym celu po związaniu nóg położył się na torze, przez który za chwilę miał przejechać pociąg. Zamiar pijaka się nie udał, ponieważ maszynista z daleka już zobaczył leżącą postać na torze, zaważszy zahamował pociąg. Niedożyty nieboszynek doznał ataku serca, oczywiście... ze strachu.

Orzech włoski, który wytrzyma 40° mrozu

Najnowsze zdobycze agrotechniki radzieckiej

W laboratorium profesora Aleksandra Jablokowa leży na stole obok niedokończonych rękopisów okrągły kawałek drzewa, spora ilość wielkich orzechów i dużo szklanych rurek z nasionami.

— To kawałek „osiki — olbrzymki” — powiada profesor, biorąc do ręki kawałek drzewa, przypominający koło o nierównych brzegach. Równie wartościowego gatunku nie znajduje się w naszej szerokości geograficznej.

Widocznie na twarzy mej odmalowało się zdumienie, bo profesor pośpieszył wyjaśnić swą myśl:

— Wiem, wiem! Wiele osób odnosi się z nieufnością do osiki. Swego czasu reputację tego drzewa popsuł niemieccy uczeni — leśnicy, którzy w pracach swych nazywali to drzewo „szkodliwym chwastem”. Dopiero uczonego rosyjskiego M. Nesterowa w 90 latach zeszłego stulecia odkrył jego walory.

— No, ale przecież osika bardzo łatwo ulega gniciu, — zauważyłem.

— Tak — usłyszałem odpowiedź. — Ale właśnie od tego rozpoczął pracę wydział selekcji naukowo — badawczego in-

stytutu gospodarki leśnej, w którym pracuję wraz z moimi asystentami. Postawiliśmy sobie zadanie: stworzyć nowy gatunek osiki, nie podlegający gniciu. Udało się nam wyhodować nową odmianę tego drzewa na podstawie metody Mieczurina, a więc drogą międzygatunkowej hybrydyzacji. Proszę podejść do okna...

Ujrzałem grupę młodych drzew wysokości jednopiętrowego domu. Wystrzelające w górę gałązki drzew usiane były długimi baziami.

— To czteroletnie egzemplarze hybrydy — powiedział Jablokow — mieszańca osiki i turkestańskiej topoli. Drzewo to nie gnije, nie boi się suchych, gorących wiatrów i w ciągu roku rośnie o 1—1,5 metra. W ciągu pięciu — sześciu lat pas takich drzew tworzy gęstą i trwałą ochronę dla pól. Warto podkreślić przy tym uniwersalność osiki. Wyrabia się z niej zapalki, meble, beczki, tkaniny, papier, jedwab sztuczny, masę plastyczną, spirytus, ocet itd.

Profesor wziął ze stołu garść wielkich pomarszczonych orzechów włoskich.

— A oto jeszcze jeden wy-

nik naszej wieloletniej pracy — mieszańce, który umożliwi nam przesunięcie terenów hodowli tego cennego gatunku daleko na północ.

Dotychczas orzech włoski rośnie tylko w Azji Środkowej, w Mołdawii i na Zakaukaziu.

— Jak udało się to osiągnąć? — zapytałem.

— Przede wszystkim, odszukaliśmy „krewnych” tej rośliny. W ciągu ostatnich lat znaleźliśmy w lasach Ussuryjskich 800 gatunków drzew. 300 z nich znalazło nową ojczyznę w europejskiej części Związku Radzieckiego. Był wśród nich i orzech mandżurski. Zapyliśmy jego kwiaty pyłkiem orzecha kaukaskiego i otrzymaliśmy wspaniałego mieszańca, który wytrzymał przez 40 stopni mrozu. Jest zupełnie niewymagający, daje mnóstwo owoców i wartościowe drewno. Można też tworzyć pasy leśne w okęgach stepowych, gdyż gęsta korona tego drzewa chroni znakomicie przed suchymi wiatrami.

Owoce orzecha włoskiego są jednocześnie wartościowym środkiem odżywczym. Nie darmo wielki biolog radziecki Mieczurin nazwał orzechy „chlebem przyszłości”.

W szkółce drzewnej naszego Instytutu mamy cały zagajnik tych pięknych drzew. Silne mrozy 1938-39 roku, ani trochę im nie zaszkodziły.

A oto jeszcze jeden interesujący mieszańce północnej leśniczyny z zakaukaskim „fundukiem” (funduk — krzew po-

krewny leśniczynie, rośnie na Kaukazie i na Krymie). Leśniczyna daje drobne orzeszki z grubą łupiną, których jądro zawiera mało tłuszczu. Natomiast funduk zawiera dużo tłuszczu, orzechy jego są duże, mają ciekłą łupinę. Drzewo to nie obawia się mrozu. Nasz mieszańce przyjmuje się znakomicie na północy i daje tak samo odżywcze owoce jak funduk. Ten gęsty, szerolistny krzew będzie znakomitym podszyciem na leśnych pasach ochronnych w rejonach stepowych...

— A cóż to jest? — zapytałem, wskazując na szklane rurki leżące na stole.

Uśmiech rozjaśnił twarz profesora. Ostrożnie wziął ze stołu jedną z próbek, potrzymał ją w ręce, jakby dla podkreślenia szczególnej wagi jej zawartości i powiedział ze wzruszeniem:

— Setki utalentowanych, żądnych wiedzy nowatorów, naukowców, i praktyków w dziedzinie selekcji zwracają się do nas po fachową radę lub nasiona. A potem dzielą się z nami swymi osiągnięciami. Przysyłają nam nasiona wyhodowanych przez siebie nowych odmian. Są tu i drzewa, i wieloletnie kwiaty, i krzewy owocowe... Do każdego takiego podarunku dołączony jest list. Czytając te listy, widzi się, że cały naród radziecki powstał do walki o realizację wielkiego dzieła — przeobrażenia przyrody.

M. Wierzbicki

ROZRYWKI

umysłowe

Lista nagrodzonych

Rozwiązanie łamigłówek z nr. 54

Logoryf kołowy: „Czytajmy książki KUK”

1. oczy, 2. ozór, 3. rysa, 4. Etna, 5. sala 6. jajo, 7. Omar, 8. tyka, 9. okno, 10. ostry, 11. lina, 12. mąka, 13. róża, 14. skra, 15. wino, 16. Ikar, 17. kula, 18. okap.

Kwadrat magiczny:

8 — 1 — 6

3 — 3 — 7

4 — 9 — 2

Rebusik literowy: Pomorze.

Za trafne rozwiązania powyższych zadań przyznano, drogą losowania 7 nagród książkowych. Książki otrzymali:

1. Pawlak Jan, Gniezno, ul. Chrobrego 13,
2. Nadolska Janina, Sępólno, pow. Gorzów,
3. Jański Maurycy, Poznań, Marzałka Rokossowskiego 51,
4. Kotarba Krystyna, Szczecin, ul. Wojska Polskiego 5,
5. Latała Marian, Mosina pow. Śrem,
6. Walczak Ignacy, Swarzędz, ul. Poznańska,
7. Kiciak Józef, Poznań, ul. Matejki 34.

Książki przestaliśmy pocztą. Prosimy o pokwitowanie odbioru.

T. Prymasian

R. TOBOKIN

BILETY WIZYTOWE

ul. Kawka — Poznań

Kim są ci obywatele?

Odpowiedzi Redakcji

Henicz Benon — Poznań: Uwagi słuszne! Przepraszamy za zwłokę.

N. Janikówna — Fabryka Lokomotyw w Chorzowie: Dziękujemy za miłe pozdrowienia.

L. Jankowska — Wschowa: Rozwiązania są trafne. Jak widzisz, spełniamy Twoją

prośbę. Załączone do listu 5 zł przekazaliśmy na Pomoc Zimową.

Kamiński Józef — Zwieryż: Prosimy o nadesłanie zadań.

Kowalski B. — Piekarszewo: Tak jak prosiłeś, szczerze odpisujemy. Określenie naszego pisma niewłaściwe. Rozwiązania dowcipne.

Czeskie wyrobby artystyczne ze szkła



Minęło 600 lat od chwili, gdy po raz pierwszy w Czechosłowacji bezkształtną masę szklaną przeobrażono w artystycznie wykonane przedmioty. Obecnie Czechosłowacja jest jednym z największych na świecie producentów wyrobów artystycznych ze szkła. Oprócz wszystkich znanych pięknych kryształowych kieliszków, karedek i pucharów (zdj. u góry) fabryki czeskie wyrabiają artystyczne figurki — zabawki z lanego szkła (zdj. u dołu), tematem których jest praca człowieka, życie wsi, przyroda oraz bogaty czeskosłowacki folklor.



Cudowna lampa Aladyna... Do dnia dzisiejszego uważałem ją za pocztowy stary rekwizyt ze świata bajek. Teraz wiem, że ona istnieje. Nie gdzieś tam w zaułkach i uliczkach Bagdadu. Zetknąłem się z nią nie w ciemną noc, pełną tajemniczej księżycowej poświaty i zagadkowego migotania gwiazd, lecz w biały, jasny, letni dzień w wielkim mieście. Stała ona całkiem po prostu i niepozornie wśród setek innych technicznych przyrządów i nac nie zdawała jej tajemniczej siły. Obok niej stał mały motorek. Na jego osi cienka tarcza, a na niej naklejony wycinek z gazety.

„Jeżeli włączę motor” — powiedział inżynier — „wtedy obraca on tarczę z szybkością trzech tysięcy obrotów na minutę. Jak się panu zdaje, czy jest możliwe, żeby ten wycinek był czytelny także i wtedy, gdy się będzie obracał z tą szybkością? I to tak, jak teraz, całkiem bezpośrednio?”

Trzask wyłącznika, silnik zaczął się obracać. Szumiąc, rozpędził się w paru sekundach na swoje pełne obroty. Tarcza stała się równomiernie szarą powierzchnią, na której widać było parę wąskich ciemnych kół.

„Bezpośrednio?” Potrząsnąłem przecząco głową. „Nie, to chyba jest niemożliwe!”

Wtem stał się cud. Inżynier

chwycił małą lampę z cienką białą-niebieską świecą rureczką, skierował jej jaskrawe światło na tarczę i... coś nieprawdopodobnego! Wycinek z gazety obracał się już tylko całkiem powoli, potem zatrzymał się na chwilę, obrócił się trochę w kierunku odwrotnym, potem znowu nieco naprzód, zawahał się i w końcu stanął. Każda litera była czytelna, każdą literę, każdą kreskę i kropkę można było odczytać.



Wszystko drżało tylko odrobinę. Nie było tylko tak ostro wyrażnie jak przedtem.

Czy tarcza stała rzeczywiście bez ruchu? Wciąż jeszcze słyszałem wysoki ton pełnych obrotów silnika. Inżynier odchylił światło na bok. Widziałem jednostajną szarość tarczy z ciemnymi kreskami na niej — a zatem tarcza śmigała!

„No i co?”

„Niepojęte!” — powiedziałem.

„Czy to jeszcze elektrotechni-

ka, czy już magia czarodziejska?”

„Proszę, niech pan sobie na to pytanie odpowie sam, po wysłuchaniu mojego objaśnienia. Ten cud jest prostszy, niż pan myśli. Tarcza — jak to już mówiłem — robi trzy tysiące obrotów na minutę, co daje pięćdziesiąt na sekundę. Pięćdziesiąt razy w każdej sekundzie znajduje się więc pismo w położeniu, w którym je pan teraz widzi.”

„Ale ono porusza się przecież, obraca się, znajduje się przecież również często w każdym innym miejscu tarczy!”

„Cała przyjemność po jego stronie. Ale pana to nic nie obchodzi. Rzucam błysk światła na tarczę pięćdziesiąt razy w każdej sekundzie na czas jednej stutysięcznej części sekundy. Kawałeczek drogi, o jakiej tarcza obróci się dalej w tym czasie, jest tak mały, że nie warto o nim wspominać.”

„Z pewnością jest to tak, jak przy momentalnym zdjęciu wyścigów konnych!”

„Słusznie! Pięćdziesiąt takich zdjęć ogląda pan kolejno w każdej sekundzie. Decydujące znaczenie ma przy tym to, że by poszczególne błyski światła następowały dokładnie zawsze w tym samym położeniu, w przeciwnym razie pismo będzie nieostre albo nieczytelne.”

„A jak pan osiąga te wysoką precyzję błysków światła?”

„Można by to na przykład zrobić także i tak: na brzegu tarczy umieścić krótki pasek metalu, który by włączał obwód prądu lampy na krótki czas przy każdym obrocie. Ale my tutaj robimy inaczej. Czysto elektryczne, bez żadnego połączenia z silnikiem, a mianowicie za pomocą specjalnego układu lamp, który umożliwia nam włączanie pozbawionej bezwładności lampy ręcionej aż do trzech tysięcy razy w każdej sekundzie. Aby stwierdzić na przykład, jak szybko obracają się skrzydełka jakiegoś wentylatora, zaczynamy od najniższej liczby błysków na sekundę i zwiększamy ją tak długo, aż zostanie osiągnięty „równy bieg” i wracamy, że śmigło jest bez ru-

chu. Przy pomocy tego aparatu możemy obserwować wiele przebiegów ruchomych w „spoczynku”, przebiegów takich, które dotychczas pozostawały dla naszego oka niewidoczne, jak np. obracające się motory, śmigła, wały, koła, koła zębate. Możemy stwierdzić, jak się te rzeczy zachowują przy wyższych albo niższych ilościach obrotów, czy się odkształcają, czy nie występują niebezpieczne przegnięcia lub drgania, możemy śledzić przebiegi wtrysku paliwa w silnikach spalinyowych, aż do najdrobniejszych szczegółów i wyciągać stąd cenne wnioski, co do kształtu dysz, i możemy też... o, proszę spojrzeć! Widzi pan, jak teraz nasz wycinek z gazety powoli obraca się w prawo? Zmniejszyłem troszkę ilość błysków na sekundę. Teraz każdy błysk przychodzi nieco za późno, tak, że tarcza wędruje tymczasem stale nieco naprzód. Możemy więc obserwować te rzeczy nie tylko w „spoczynku”, lecz dowolnie zwalniać przebieg ruchu. Mamy tu więc w tym urządzeniu lupę czasu bez pośrednictwa filmu.”

Bez przerwy rzucała lampą ręcicową swoje jaskrawe błyski na wirującą tarczę. Wycinek z gazety, nalepiony na tarczę, wędrował powoli w kółko. Wtem — nagle odczytałem dwa słowa: do mojej świadomości wtargnęły dwa słowa, których litery oglądałem od szeregu minut, a których sensu jednak przedtem nie zrozumiałem: lampa Aladyna.

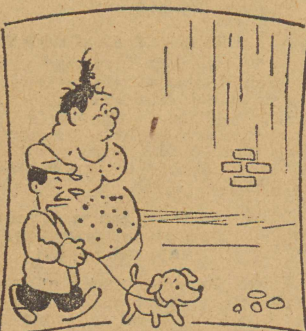
„Proszę zatrzymać!” — powiedziałem szybko. Wycinek stał znowu pionowo bez ruchu. Przeczytałem:

W teatrze „Jaskółka” dawano wczoraj sceniczną bajkę „Cudowna lampa Aladyna”, którą oklaskiwały gorąco drobne rączki tysiąca dzieci...

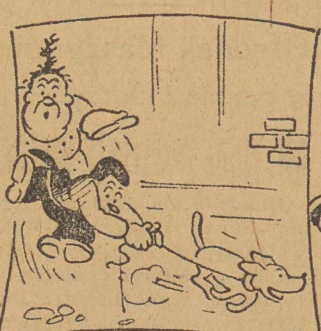
Wszystkie nasze bajki stają się rzeczywistością — powiedziałem cicho. „Czy nie jest żar tego samego zdania. — Zdaje mi się, że będziemy musieli szukać nowych poetów nowych bajek!”

R.

Przygody Wicusia i Florci



Wicusowie na przechadzkę idą razem z pewną miną — wiosna wkoło, słońce świeci — obok Wicka mała psina.



Nagle pies Wicusiem szarpie (a energii psu nie zbywa) bardzo trudno go utrzymać z taką siłą się wyrывa.



Wreszcie skoczył — jak szalony (dziwne — co mógł tutaj zwać?) do rzeźnika biegiem rąco a tam napis: „nie ma mięsa”.



Już po chwili wyszedł dumny, co tu mówić — jednym słowem — przyniósł Wicom triumfalnie całą świeżą, świeżką głowę!